



Komentarz rynkowy

Czego nauczył inwestorów koronakryzys?

Właśnie zakończył się drugi kwartał, który na polskim rynku był najlepszy od 11 lat, a w USA poprzedni równie udany okres znajdziemy ponad dwie dekady temu. Po fatalnym I kwartale rynek obrócił się na pięcie i nie oglądał się za siebie. Nie sposób było to przewidzieć i w między czasie na rynku można było się wielokrotnie potknąć. Niemniej jednak, jak to powiedział Seneka, „mylić się jest rzeczą ludzką”. Błędów w inwestowaniu nie unikniemy, gdyż są one wpisane w ten proces, podobnie jak w każdą inną czynność, którą wykonujemy. Ważne jednak, aby z błędów wyciągnąć wnioski i przez to w przyszłości nie popełnić tych samych. Warto jest się więc zastanowić, czego tegoroczny koronakryzys może nas nauczyć.

Po pierwsze, każdy kryzys jest nieco inny. To, że w 2008 roku bessą trwała ponad rok nie oznacza, że kolejna musi trwać tyle samo i będzie miała podobny przebieg.

Po drugie, w czasie rynkowego stresu dywersyfikacja zawodzi, co jednak nie przekreśla jej wartości dodanej w pozostałych okresach. No cóż, tak już jest, że dywersyfikacja zawodzi, kiedy jest najbardziej potrzebna. W czasie ostrej fazy kryzysu ceny praktycznie wszystkich aktywów spadają, gdyż inwestorzy szukają płynności. Niemniej jednak każdy kolejny kryzys pokazuje także, że faza ta zwykle trwa krótko i jest okazją do zakupu przecenionych aktywów, a szczególnie tych, które wcześniej były silne. Tak przykładowo było ze złotem w 2008 roku i w marcu tego roku. To, że cena tego kruszcu znalazła się pod presją, nie przekreśla jego znaczenia dla dywersyfikacji portfela.

Po trzecie, nie warto wykonywać drastycznych zmian alokacji pod wpływem emocji. Zwykle żałujemy tego później, gdy rynek odzyskuje siłę, a my w tym już nie uczestniczymy. Nie oznacza to, że nie można dostosowywać alokacji portfela do zmieniających się warunków rynkowych. Powinno to być jednak uzależnione od sformułowanego wcześniej planu, który ze spokojem tworzymy przed kryzysem, a nie w jego trakcie.

Po czwarte, często wyśmiewana strategia buy and hold potrafi przynieść wyższe stopy zwrotu od aktywnej zmiany alokacji, która z reguły obciążona jest bardzo dużym marginesem błędu. Ważne jednak, aby na początku zbudować odpowiedni dla siebie portfel złożony z wielu różnych aktywów zarówno polskich, jak i zagranicznych. Zaletą takiego portfela jest mniejszy tzw. drawdown, czyli spadek wartości w czasie kryzysu, niż ma to miejsce w przypadku słabo zdywersyfikowanego portfela opartego przykładowo tylko o polskie akcje. Warto więc się zastanowić, jak nasz portfel przetrwał kryzys i co mogą zmienić, by w następnym prezentował się lepiej.

Łukasz Bugaj, CFA
Menedżer Komunikacji Inwestycyjnej
Doradca Inwestycyjny

